Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok II. Kraków Sobota 19 Listopada 1932 Nr. 322

Masowe redukcje w Łodzi

wywołują wielki niepokój wśród robotników

ŁÓDŹ (tel wł.). — Sytuacja na łódzkim rynku pracy pogarsza się z dnia na dzień. W sobotę zostają całkowicie unieruchomione zakłady przemysłowe Szajblera i Grohmana, przyczem straci pracę 6.500 robotników.

Jednocześnie w dniu wczorajszym magistrat zwolnił pierwszą partję robotników sezonowych w liczbie tysiąca ludzi. Partja następująca 2.600 robotników zwolniona zostanie 26 b. m., a wreszcie 3 grudnia utraci pracę pozostałych 900 robotników sezonowych.

Te masowe wymówienia pracy, oraz redukcje zarobków w innych zakładach przemysłowych wywołują niezadowolenia wśród robotników.

Na ostatnich zebraniach w związkach zawodowych elementy rady ... się ogłoszenia strajku powszechnego, znajdując wśród obecnych posłuch.

Tow. Kolei Śląsk - Gdynia

zakupi w Polsce tabor za 60 miljonów fr.

W Warszawie odbyło się 17 b. m. posiedzenie rady nadzorczej francusko - polskiego konsorcjum budowy kolei Śląsk — Gdynia.

Jak się dowiadujemy, rada nadzorcza załatwiła szereg bieżących spraw administracyjnych, a następnie zajmowała się kwestją podjęcia na magistrali węglowej normalnego ruchu kolejowego z dniem 1 stycznia 1933 roku.

Rząd polski zażądał, jak wiadomo, aby francusko - polskie konsorcjum zakupiło od ministerstwa komunikacji lokomotyw i wagonów osobowych za sumę 100 miljonów franków. W tym wypadku rząd zgodzi się na oddanie eksploatacji nowej linji w ręce francusko - polskiego konsorcjum, w przeciwnym razie zaś podejmie eksploatację ruchu we własnym zarządzie na rachunek towarzystwa.

Decydujące rozmowy przedstawicieli francuskich z ministrem skarbu oraz komunikacji wyznaczone zostały na piątek, 18 b. m.

Zebranie rady nadzorczej francusko polskiego konsorcjum zakończyło się w nastroju optymistycznym. Jak słychać, przewidywane jest osiągnięcie kompromisu, na mocy którego kolej Śląsk — Gdynia zakupi od ministerstwa komunikacji tabor kolejowy za sumę około 60 miljonów franków francuskich. Reszta taboru byłaby wydzierżawiona od polskich kolei państwowych. W ten sposób z dniem 1 stycznia 1933 magistrala węglowa będzie mogła być uruchomiona w zarządzie konsorcjum francusko - polskiego.

Stajk i rozruchy w Hiszpanji

W Sewilli strajkujący strzelali do tramwajów i chcieli je podpalić

PARYŻ (ATE). — Ruch strajkowy w Hiszpanji staje się coraz bardziej niepokojący, nietylko w samej Andaluzji lecz w całym kraju, a przedewszystkiem w Asturji, gdzie 30 tys. strajkujących robotników zapowiedziało, że będzie prowadziło akcję strajkową, dopóki rząd nie uzna ich żądań, choćby miało to trwać trzy miesiące a nawet dłużej.

Podobna sytuacja panuje także w Sewilli. Od dnia wczorajszego strajk przybrał charakter strajku powszechnego, obejmując wszystkich robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowych, piekarniach i t. d. Ilość strajkujących w Sewilli przekracza 25 tys.

Od samego rana doszło do licznych starć. Strajkujący strzelali do tramwajów, usiłując je podpalić. Tramwaje kursują pod eskortą policji. Strajkujący nie wpuszczają do miasta mleczarzy i handlarzy warzywem. Piekarze rozwożą chleb pod ochroną policji.

W dzielnicy San Jos strajkujący stoczyli wczoraj walkę z łamistrajkami. Między syndykalistami a socjalistami doszło do gwałtownej strzelaniny, w której wiele osób odniosło rany.

Regionalna konfederacja pracy w Andaluzji wydała odezwę, wzywającą do strajku powszechnego.

W Barcelonie przystąpiło wczoraj do strajku około 100 tys. robotników zakładów tkackich.

W Saragossie przed gmachem uniwersytetu toczyły się wczoraj bójki, które wprawdzie nie przyniosły ofiar w ludziach, ale wyrządziły znaczne szkody materjalne.

Rząd hiszpański przedsięwziął energiczne środki w celu opanowania niepokojących rozruchów.

Głośne echo policzka

Energiczna rozwódka skazana na 2 tyg. nie aresztu

W sądzie grodzkim rozegrał się epilog głośnego skandalu na meczu piłkarskim Warszawianki z Garbarnią, gdzie p. Marja Olewska spoliczkowała męża swego inżyniera Zbigniewa O., znanego sportowca, siedzącego na trybunach sędziowskich.

Tłem sprawy było zabranie listu żony przez inżyniera i użycie go przeciw żonie w procesie rozwodowym.

Mimo, że sędzia czynił próby pogodzenia małżonków, nie nastąpiło to, ponieważ oskarżający żonę inżynier domagał się, aby wycofała ona z sądu sprawę przeciwko niemu o zniesławienie, w której został skazany na dwa tygodnie aresztu. Dla równowagi w małżeństwie, sędzia skazał p. Marję też na 2 tygodnie.

Greta Garbo ukrywa się pod... prawdziwem nazwiskiem

PARYŻ (PAT). — Wielką sensację wzbudziło zniknięcie głośnej artystki filmowej Grety Garbo, której przyjazdu do Paryża spodziewano się już od dłuższego czasu. Jedynie dzięki przypadkowi wykryto się, że gwiazda filmowa wpadła na oryginalny pomysł niezwracania na siebie uwagi.

Przybywszy do Paryża w ubiegły czwartek zatrzymała się ona wraz z przyjaciółką w jednym z hoteli w Faubourg Saint Honore pod nazwiskiem panny Gustafson, ucharakteryzowawszy się na guwernantkę skandynawską o dyskretnym wyglądzie i ciemnych okularach. W hotelu Greta Garbo przedstawiła paszport na nazwisko Gustafson. Jest to jej prawdziwe nazwisko.

Rozbrojeniowa deklaracja Anglji

Narazie obmyślić ograniczenie, a rozbrojenie odłożyć

GENEWA (tel. wł.) — Konferencja Rozbrojeniowa miała wczoraj swój wielki dzień, odbyło się bowiem specjalne posiedzenie prezydjum Konferencji celem wysłuchania ekspose angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Johna Simona. Na wstępie angielski minister zaznaczył, że nie zamierza mówić o planie francuskim, którv wymaga gruntownego zbadania, nie pragnie również przedstawić jakichś konkretnych wniosków, ale jedynie przedstawić stanowisko swojego rządu w sprawie rozbrojenia.

Sir Simon oświadczył, że Anglja uznaje tezę niemiecką w sprawie równości praw do zbrojenia i posiadania tych rodzajów broni, które posiadają inne mocarstwa. Uznanie zasady równości, którą zadeklarowały wszystkie państwa, wchodzące w skład prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej, ma umożliwić Niemcom powrót do Genewy.

Anglja pragnie, by Konferencja przyjęła teraz jakieś zasady ograniczające zbrojenia, zaś przeprowadzenie rozbrojenia w szerokim zakresie odłożyć na kilka lat później, uzależniając tę sprawę od powstania życzliwych pokojowych stosunków sąsiedzkich. Przyjmując zasadę równości praw, rząd angielski podkreśla przez usta min. Simona, że nie mogą one żadną miarą przyczynić się do powiększenia zbrojeń niemieckich i stanu liczebnego jej siły zbrojnej. Wszystkie państwa winny złożyć deklaracje, że wyrzekają się wojny, jako środka załatwienia jakichkolwiek sporów.

GIEŁDA

Obroty mniej niż średnie. Dolar — 8.90, rubel złoty — 4.61.

Trzech zabójców zawisło na szubienicy

W Wołkowysku w trybie doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko Juljanowi Kapitanowi, W. Korniejczukowi i Jakóbowi Dulczewskiemu, oskarżonym o napad i zabójstwo Wiktora Sewastjanczuka. Wszyscy trzej przestępcy skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Wobec nieskorzystania przez pana Prezydenta z prawa łaski wyrok wykonano.

Matka z trojgiem dzieci w płomieniach

PIŃSK (PAT). — W miejscowości Jaźwino powiatu pińskiego w zagrodzie Atanazego wybuchł pożar, wskutek którego przez dzieci, pozostawione w domu bez opieki. Na krzyk dzieci wbiegła do palącego się domu matka, która zdołała wprawdzie dzieci wyratować, jednakże doznała wraz z dziećmi tak ciężkich poparzeń, że dwoje dzieci w wieku lat 2 i 6 po upływie kilku godzin zmarło. Matka i trzymiesięczne dziecko walczą ze śmiercią.

Inspektor szkolny skazany w Radomiu

za otrucie męża swej kochanki

RADOM (PAT). — Przed tutejszym sądem okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Zygmuntowi Plebańczykowi, b. inspektorowi szkolnemu w Opatowie, oskarżonemu o otrucie sekretarza policji tamtejszej komendy policji ś. p. Snopkiewicza. Jak wykazał przewód sądowy Plebańczyk był kochankiem żony otrutego Snopkiewicza. Sąd skazał Plebańczyka na 10 lat więzienia oraz na utratę praw obywat. i honorowych.

Spłonęła fabryka łódzka

Przepalona ściana zmiażdżyła dwa drewniane domki

ŁÓDŹ (PAT). — Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar w farbiarni sukcesorów Cytryna przy ul. Brzezińskiej 50.

Początkowo do akcji ratowniczej zawezwano jedynie pierwszy i drugi oddział straży. Pożar powstał na pierwszem piętrze trzypiętrowego gmachu fabrycznego, jednakże wskutek znajdowania się znacznej ilości łatwopalnego materjału ogień z niezwykłą szybkością przerzucił się na drugie piętro a następnie na trzecie. W ciągu 20 minut cały gmach fabryczny stanął w płomieniach.

Wobec groźnej sytuacji zawezwano sześć dalszych oddziałów straży. Pożar mimo energicznej akcji ratowniczej przerzucił się na sąsiednie budynki fabryczne i począł zagrażać najbliższym domom, zamieszkanym przeważnie przez rodziny robotnicze i drobnych handlarzy.

Akcja straży ograniczyła się głównie nie do zlokalizowania pożaru, gdyż ratowanie fabryki było beznadziejne. Przedewszystkiem szło o umiejscowienie pożaru, co wreszcie po paro godzinnym wysiłku udało się uskutecznić. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu cały budynek fabryczny wraz z kompleksem przylegających zabudowań doszczętnie spłonął. Pastwą płomieni padł surowiec i wykończone towary.

W pewnej chwili szczytowa ściana, nadwyrężona wskutek pożaru, runęła, grzebiąc pod swoimi gruzami dwa drewniane domki, sąsiadujące z fabryką i zamieszkane przez 14 rodzin robotniczych. Oba domki zostały doszczętnie zmiażdżone. Na szczęście wszyscy mieszkańcy tych domków zostali przedtem usunięci. Ofiar w ludziach nie było.

Wskutek silnego pochylenia muru spalonej fabryki i możliwości zawalenia się, władze bezpieczeństwa wydały polecenie usunięcia z zagrożonych domków lokatorów. Usunięto około 30 rodzin.

Według prowizorycznych obliczeń straty sięgają sumy 800 tys. zł. Budynek fabryczny i maszyny były ubezpieczone.

Na miejsce pożaru przybyły władze bezpieczeństwa, które rozpoczęły śledztwo w celu ustalenia przyczyny pożaru.

Więźniów na rolę!...

Oto jak rozwiązano sprawę konkurencji warsztatów więziennych

Niejednokrotnie wskazywano na groźną konkurencję warsztatów więziennych, które przyjmując obstalunki zzewnątrz, stawały się czynnikiem nielojalnej rywalizacji świata rzemieślniczego.

Sprawa ta, dziś w czasach szalejącego bezrobocia nabiera szczególnego znaczenia i domaga się rychłego rozstrzygnięcia. Jakie były wyniki dotychczasowej walki o ograniczenie konkurencji warsztatów więziennych?

Trzeba przyznać, że trudno dawać więźniom pracę, by następnie niszczyć jej wyniki, gdyż byłby to powrót do średniowiecza, kiedy to kazano przenosić z miejsca na miejsce ciężkie przedmioty, lub też obracać młyn, który mełł... powietrze. Tego świat rzemieślniczy nie żądał. Ale żądał skierowania pracy więźniów wyłącznie na potrzeby wewnętrzne i nierozszerzania konkurencji na rynek zewnętrzny. Warsztaty więzienne przyjmowały bowiem obstalunki prywatne, wykonywując je po niższych cenach. Było to możliwe ze względu na to, że rzemieślnik czy przemysłowiec ponosi koszty świadczeń socjalnych, opłaca podatki, podczas gdy warsztaty więzienne są wolne od tych ciężarów. Walka konkurencyjna była i nierówna, i niezdrowa. Opinja publiczna stanęła po stronie świata pracy, na który rego liczne petycje władze więzienne postanowiły dostosować ceny swych zarobków do cen rynkowych. Ale to nie wyczerpywało zagadnienia.

Setki rzemieślników, nie mogących znaleźć pracy, stanowiło przecież podatny grunt, z którego wyrastali nowi przestępcy.

Z drugiej strony praca stanowi nieodłączny czynnik metod wychowawczych współczesnego więziennictwa. Wypełnia ona, bowiem, całkowicie tak zwaną „nudę", która staje się zwykle akademją szkolenia nowych kadr przestępców. W ciszy i bezczynności celi więziennej, powstają genjalne pomysły nowych manii i innych wyszukanych fortelii złodziejskich. W sposób radykalny zapobiega temu praca.

Kto miał możność zwiedzić „Pawiak" i znalazł się w mechanicznym warsztacie krawieckim, mógł stwierdzić naocznie wielką rolę wychowawczą pracy. Szereg maszyn do szycia, kroju, przyszywania guzików, nad niemi pochyleni więźniowie — stwarzało pozory miłej fabryki.

Jak pogodzić kwestję konkurencji i wychowawczego wpływu pracy?

Jak się dowiadujemy, polskie więziennictwo wkracza na nowe tory, kierując więźniów na rolę. Charakter naszego kraju, który w 60 proc. stanowią rolnicy — stał się zaczątkiem tej myśli. Świat pracy przyjąć musi tę wiadomość z niekłamaną radością. Nareszcie groźny konkurent w postaci pracy więźniów zostanie wyeliminowany. Byleby tylko pracę w tym kierunku przeprowadzono w szybkiem tempie.

Poszczególne więzienia mają być stopniowo przekształcane na ośrodki rolne. Doświadczenia za granicy wykazują bowiem, że praca na roli jest traktowana przez więźniów, jako wielkie dobrodziejstwo, gdyż posiada złudzenie pracy na wolności. Że sprawa ta nie jest dopiero w sferze teoretycznych rozważań świadczy o tem przejęty w lipcu roku bieżącego majątek rolny Łagiewniki Wielkie, gdzie więźniowie wystąpili już w roli służby folwarcznej.

2 października Łagiewniki święciły uroczystość „Dożynek". Czerstwe, opalone twarze więźniów wykazały, że myśl skierowania ich na rolę jest jedynem rozwiązaniem kwestji zdrowotnej i jednocześnie znosi konkurencję warsztatów dla świata pracy.

Zasadzie: Wilk syty i owca cała — stanie się zadość.

Przyplątał się z rewolwerem

i poranił dwie osoby, wtrąciwszy się do sporu

Przed sądem okręgowym stanął wczoraj poborca skarbowy Tomasz Borkowski, oskarżony o wmieszanie się do cudzych sporów, strzelanie z rewolweru oraz zabicie kobiety i zranienie jej brata.

Było to w Wielką Sobotę. Jeżeli kto dotąd nie zdołał się postarać o pieniądze na święta, to najwyższy czas, żeby to zrobił. Z takiem postanowieniem przyszedł do rzeźnika Strusia dostawca mięsa Nowak, żądając uregulowania zaległego długu. Struś go wyśmiał, wyszydził i kazał iść do wszystkich djabłów. Wierzyciela obruszyło, że dłużnik zamiast płacić jeszcze grozi mu rewolwerem i toporem rzeźnickim. Do kłótni wtrącił się niewiadomo właściwie poco i w jakim charakterze, Borkowski, który do wypchniętego ze sklepu Nowaka dał cztery strzały. Jedna z kul ugodziła śmiertelnie siostrę Nowaka, Luśniakową, a inna trafiła w pośladek Nowaka pochylonego nad jęczącą ranną.

Charakter postrzału świadczy wyraźnie o rodzaju zajścia, że strzelano do człowieka stojącego tyłem. Mimo to Borkowski utrzymywał na rozprawie, że zrobił użytek z rewolweru we własnej obronie, jako napadnięty.

Żenująca rozmowa

prokuratora z defraudantem

Zabawny epilog wywiązał się między prokuratorem a oskarżonym, na procesie urzędnika Komisarjatu Rządu, Mieczysława Szamborskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie 7200 zł. Pieniądze te pochodziły z kaucyj różnych przedsiębiorców budowlanych i oskarżony przyznał się tylko do sumy 5900 zł., twierdząc, że reszta powstała z pomyłki buchalteryjnej.

— A co pan zrobił z temi pieniędzmi? — zapytuje prokurator.

Oskarżony, człowiek żonaty i ojciec dorastających dzieci, jest wyraźnie zażenowany takiem pytaniem.

— Ukradziono mi te pieniądze...

— W jaki sposób?

— Byłem w pewnem towarzystwie na pewnej kolacji w pewnym lokalu i później zabrano mnie do pewnego domu rozrywkowego... Tam mi zginął portfel.

Mówiąc oględnie o tych „pewnych" rzeczach, oskarżony ma wybitnie niepewną minę, zwłaszcza po następnych pytaniach prokuratora, czy meldował o kradzieży.

Podsądny uważa, że trudno żądać od człowieka żonatego, by sam przyczyniał się do rozgłosu o takim wypadku. Wolił już posiedzieć trochę, ale przy najmniej żona się nie dowie...

Samborski skazany został na półtora roku więzienia.

Bezrobotny, krawcowa i „wesoła Lula"

w rodzinie biednej wdowy

Pani Malińska wdowa, utrzymująca się z domokrążnego handlu, zajmowała przy ul. Freta malutkie mieszkanko. Pokoik z kuchnią. Jeszcze kilka lat temu można było zarobić na siebie, obchodząc kręcone kuchenne schody, i sprzedając służbie latem tanie perkalikowe sukienki, zimą — wełniane kaftaniki, pończochy, nici, bawełnę.

Znano Malińską; miała swoje klientki, nieraz pokojówka zaprotegowała „kupcową" do pani, która kupowała jedwabne pończochy i stalowała „figi", „motylki". Handel szedł. Kiedy przyszedł kryzys, Malińska rozpoczęła sprzedaż na raty, żeby tylko towar zbyć. Teraz niby klientela jej była już lepsza: same gospodynie uciekały się do kupna na spłaty, ale, jak mówi Malińska, „trudniej od urzędnikowej dług odebrać, niż od służącej dyrektora".

Już tak było źle, że Malińska, by móc przynajmniej mieszkanie opłacić, przyjęła do swego ciasnego pokoju sublokatorów.

Robotnik fabryczny Gruz z żoną zajął kuchnię, a do pokoju przyjęła Malińska dwie kobiety fordanserkę „Lulę" i Agnieszkę Łuczyńską, krawcową wraz z jej 10-letnim synkiem.

Robotnik stracił pracę i przestał za pomieszczenie płacić, fordanserka „Lula" wracała do domu nad ranem, pijana, śpiewała na głos, tańczyła, a wtedy zrywała się z łóżka krawcowa i, goniąc tancerkę po pokoju z mokrą ścierką w garści, starała się temperament Luli ostudzić.

Malińskiej przez sublokatorów życie obrzydło. Najlepiej zachowywał się bezrobotny: żona jego była cichą, spokojną kobietą, ale cóż, kiedy nie płacili! Malińska z początku nalegała, by ndzarze opuścili jej mieszkanie, ale trudno było wyrzucić ich na bruk, bo właśnie Guzowa oczekiwała dziecka. „Lula" płaciła, ale za to 20 zł. miesięcznie uprzykrzyła życie gospodyni. Rano hałasowała, po południu wylegiwała się w łóżku, a wieczorem „strojąc" się do pracy, rozsiewała wokoło tumany pudru, i zapachy drażniących perfum. Krawcowa Łuczyńska także nie chciała komornego płacić, do póki Malińska tego „tlenionego koczkodona" t. j. Luli nie wyrzuci.

W maju Malińska wynajęła sobie pomieszczenie i zostawiła sublokatorom.

— Wolę — mówiła — sama katem mieszkać, jak poniewierać się we własnem domu.

Do lipca mieszkali sublokatorzy w mieszkaniu, porzuconem przez właścicielkę, nie płacąc zupełnie komornego, co więcej, nie będąc przez nikogo o komorne nagabywani.

Aż tu nagle Malińska, już na nowem mieszkaniu, otrzymała wezwanie do sądu, za zaleganie przez 3 miesiące z komornem. W sądzie pozwana oświadczyła, że eksmisja jej nie dotyczy, ponieważ ona mieszkania już nie zajmuje: jest wymeldowana i kwita.

Jednak ponieważ wyprowadziła się nie pierwszego, a 5 maja, sąd zasądził uregulowanie przez nią czynszu za maj.

Wyrok eksmisyjny został skierowany przeciw bezrobotnemu Guzowi z żoną, krawcowej Łuczyńskiej i „wesołej Luli".

Łuczyńska od wyroku sądu grodzkiego zaapelowała i sprawa znalazła się na wokandzie sądu odwoławczego.

Krawcowa oświadczyła, że chce nadal mieszkać sama przy ul. Freta przyczem zobowiązuje się płacić pełne komorne. Sąd jednak eksmisję i wobec niej zatwierdził, stanąwszy na stanowisku, że w nieobecności lokatora sublokator traci tytuł prawny zajmowania lokalu.

Podpaliła własny dom

bo nie dostawała komornego

Kroniki sądowe nie notowały dotąd takiego stanu desperacji właściciela domu, żeby z powodu niepłacenia komornego przez lokatorów, podpalał własny dom.

Oryginałem takim jest p. Marjanna Akonom, posiadająca niewielki domek w Zaciszu za Bródnem. Lokatorzy - biedota nie płacili już od dłuższego czasu, nie mając pieniędzy.

— To ja was z dymem puszczę — powiedziała Akonom.

Jak powiedziała, tak i zrobiła. Zatkała otwór w kominie, pozamykała wszystkie drzwi i podłożyła zapaloną pierzynę.

Ogień spostrzegli lokatorzy i rzucili się na ratunek własnego dobytku, no i — domu Akonomowej. Spotkali się wówczas z jej sprzeciwem. Nie pozwalała gasić pożaru.

— Co wam do tego? Niech się pali i tak nie mam z tego zysku! To jest moja chałupa, mogę zrobić z nią co chcę, a wy możecie mnie najwyżej (czy też najniżej) wszyscy wycałować...

W sądzie okręgowym obrońca kamieniczniczki - podpalaczki, adw. Drobniewski porsił o umorzenie całej sprawy z amnestji.

Sąd uniewinnił dziwną podpalaczkę.

Wesoły Kącik

DOMOKRĄŻCA



Pukanie do drzwi. Otwieram, do przedpokju wpycha się jegomość z walizką.

— Moje uszanowanie dla pana redaktora. Pan redaktor ślicznie pisze.

— Skąd pan wie?

— Skąd?... Po pierwsze na drzwiach jest wizytówka „dziennikarz", a po drugie kto pana nie zna?.. Pan tak pięknie pisze, że jak ja czytam, to płaczę...

— Przecież ja piszę tylko rzeczy wesołe!

— Właśnie, właśnie!... Ja płaczę ze śmiechu!.. Ja pękam z tego płaczu! Pan jest z dnia na dzień sławniejszy. Jeszcze tydzień dwa, to panu będą robili owacje na ulicy. Będą nosili pana na rękach i podrzucali w górę i krzyczeli „Hurra, niech żyje!". I jak oni tak rzucają pana w górę, to panu nagle spadają spodnie!.. Ładna przyjemność, co?

— O co panu chodzi?

— O co?... O to, że jak pan teraz kupi u mnie szelki, to pan jest uratowany. 3 złote para... że lazo nie szelki! Żeby pana o ścianę rzucili, to pan pęknie, a one nie pękną... —

— Dziękuję. Nie potrzebuję szelek.

— Rozumiem. Pan sie nie boi owacji, pan nie wychodzi na ulicę, bo pan nie ma ciepłych skarpetek. Ja tu mam pół tuzina, pri ma sort! One tak grzeją, jakby w nich było centralne ogrzewanie.

— Nie potrzebuję!

— Pan nie chce ciepłych skarpetek? To pan będzie miał katar. I panu będzie kapać z nosa. Czy to wypada dla takiego pana redaktora, żeby nie miał wtedy pół tuzina eleganckich chusteczek, za 5 złotych, na dwie miesięczne raty?.. Nie wypada!

— Niech mi pan głowy nie zawraca! Nie kupię! Dowidzenia!

— Ma pan rację. Kto to dziś wyciera nos chustką? Wyciera się ręką. Ale przyjemnie, jak na ręce jest wtedy rękawiczka... Ja tu mam parę! Zamszowe, mięciut kie, delikatne!... Pan sobie nawet nosa nie zadraśnie!

— Niech pan wyjdzie! Nic nie kupię!

— Może spinki?

— Niech pan wyjdzie! Bo tu wieje!

— Wieje? Może pan kupi szalik na szyję?

— Proszę wyjść!

— Może krawat? Ostatni krzyk, można powiedzieć wrzask mody! 95 groszy sztuka.

— Niech pan wyjdzie, bo zawołam policjanta!

— Poco pan sie ma fatygować? Niech pan coś kupi, to ja sam zawołam.

Napoleon Sądek.

Pod sąd opinji

rodziny czytelniczej naszego pisma

Jak przy wszystkich naszych poczynaniach, tak i przy „Sądzie“ kolejka pragnących wziąć udział wydłuża się, prosimy więc Czytelników o trochę cierpliwości. Na każdego przyjdzie czas. Dziś, naprzykład, przyszła kolejka na p. Inę z ul. Towarowej, rozumującej trzeźwo w sposób następujący:

„Jak nas Pan Bóg stworzył, tak będzie bez zmian do końca świata i dlatego nawet sam przemożny „pan i władca świata“ — Mężczyzna — może się urodzić tylko przez kobietę. Jakiem więc prawem mężczyzna, wiedząc od kogo bierze początek, tak sponiewierał kobietę i jeszcze ją „djablem“ nazywa? Przecież chyba od djabła aniołki się nie rodzą i pierwsza kobieta, której ubliżył, jest więc jego własną matką.

Nazywacie kobiety niemoralnemi, Panowie Mężczyźni, a przecież tylko od Was zależy, czy będą niemi, czy nie. W Waszych rękach jest moc i siła stworzyć kobiecie takie warunki, aby jej nic upadkiem nie zagrażało, aby mężczyzna zawsze i wszędzie pamiętał, że panna, mężatka lub wdowa jest córką, siostrą lub żoną drugiego mężczyzny, brata po płci i już dlatego samego trzeba ją bronić od złego, nie zaś postępować tak, jak Wy, nasi „Panowie i Władcy“.

Cudza żona to dla Was miód, który nic nie kosztuje i do niczego nie obowiązuje. Niekiedy się to na Was samych ujemnie odbija i wtedy żale i skargi, jak u „Przyjaciela“, któremu doprawdy w jego sytuacji trudno służyć radą. Nie kochać Was, to robicie takie dramaty, a kochać — jeszcze gorzej. Wiem to podług siebie, bo za to tylko, że pewnego mężczyznę kochałam, wiele, bardzo wiele w życiu wycierpiałam...“

Wstydliwie kryjący się pod pseudonimem „Nemo“ (znaczy po łacinie: „Nikt“) jest wręcz odmiennego zdania. Niesposób przytoczyć w całości jego bardzo obszernego listu, wyjmujemy więc zeń tylko najbardziej charakterystyczny ustęp:

„Krocz „Przyjacielu“, dalej, swoją tylko wolą się kierując, wolą silną i niezłomną. Spotkasz groźne oczy, patrz na nie równie groźnie, natkniesz się na siłę — stawiaj opór, nie daj się pokonać. Przedewszystkiem zaś dbaj o dziecko! Niechaj ono będzie ostoją Twego życia. Pokaż światu, że ród męski też umie dziecko wychować. Kto kobietę przedstawia w jasnem świetle, jest snać tym blaskiem oślepiony tak dalece, że nie widzi „odwrotnej strony medalu“, a ta jest czarna, jak noc“...

Jest znane powiedzenie „W Suwałkach niedobrze“. My zaś mamy wszelkie powody do twierdzenia, że w Suwałkach „byczo jest“, bo są tam w wojsku nasi chłopcy warszawiacy i czytają nasze pismo, nawet odbywając tam służbę wojskową w 41 pp. Ci to dziarscy wojacy — pp.: Olek Ks-ski z Woli, Bolesław W-ch z Marszałkowskiej i Zdzisław Trz-ski z Mokotowa, a więc przedstawiciele środka i dwóch krańców stolicy, jak przeczytali list p. Marji S-skiej z Wolskiej, tak zapłonęli szlachetnem oburzeniem chwycili za pióro z niemniejszym zapałem, jak codziennie za karabin, i taki list wystrzelili:

„Pani Marja podrywa cały nasz autorytet, potępiając wszystkich mężczyzn. Czujemy się bardzo przykro oczernieni i skrzywdzeni, co nas tem dotkliwiej rani, że mamy w Warszawie narzeczone (Halinkę i Hankę).

Rzucając się na ród męski, jak lwica, pisze p. Marja, że dzisiejsi mężczyźni wcale a wcale nie umieją kochać kobiet. Moglibyśmy na ten bestjalski zarzut odpowiedzieć takim samym poglądem o dzisiejszych kobietach, ale nie chcemy dyskusji obniżać do tego poziomu, co p. Marja.

Sami jesteśmy żywem zaprzeczeniem słów p. Marji. Kochamy nasze narzeczone z całych sił i choć zdala od naszej kochanej Warszawy, sercem jesteśmy stale z władczyniami naszych serc.

Uważamy słowa p. Marji za niesłuszne i nikczemne, licząc na to, że je odwoła i na drugi raz wypowie się lojalniej i logiczniej. Pisząc tak ujemnie o mężczyznach, kala Pani przecież również własnego męża. To także mężczyzna, a jednak chyba Panią kocha, bo inaczej, zapewne, nie żyłaby Pani z nim.

Prosimy więc nam marki nie psuć, gdy tu w Suwałkach wiernie służymy Ojczyźnie“.

PEŁNA TABELA

26-ej Państwowej Loterji Klasowej

1-szy dzień ciągnienia

Główne wygrane

15.000 na nr. 57254.

10.000 na nr. 64155 67893.

5.000 na nr. 138186 147025.

2.000 na nr. 1812 57028 59363 66921 103454.

1.000 na nr. 93357 101263.

500 na nr. 5121 22913 53836 57166 81717 111402 130562.

400 na nr 10717 29113 35054 36580 40151 58607 70486 77673 91058 97863 97912 103303 112995 114218.

200 zł. na nr. 2990 15209 18623 19214 22930 49267 61287 65678 72474 124100 125467 140129.

150 zł. na nr. nr. 5773 6051 8397 641 9209 11899 13694 13881 15036 19012 20588 981 21650 26456 885 28833 29723 30439 45993 4844 53285 55495 61031 239 68420 70641 71964 75116 78353 79177 82838 85699 86957 87011 90875 96200 101558 102935 113814 114983 120711 121140 123285 125220 126410 129449 130285 131608 132431 135281 138664 141608 142547 146202.

Stawki

391 428 31 501 18 738 55 891 948 1042 171 1316 2141 283 449 76 507 835 86 3110 257 394 3543 691 960 4073 77 185 524 27 625 30 743 4908 5280 363 471 518 649 775 807 10 68 6030 6553 83 7183 351 450 8151 404 82 705 57 66 801 8854 903 25 51 9053 428 39 61 738 93 833 933 10037 115 734 77 980 11003 19 202 592 646 11712 870 914 12064 162 788 855 13282 606 14 13977 14387 541 617 704 22 23 15134 42 776 16060 868 977 17027 28 264 469 507 08 87 95 17742 816 18267 562 94 97 675 815 51 906 19017 19196 374 530 68 81 672 751 93 20118 430 582 700 21233 575 659 932 22137 22144 383 870 72 920 23134 42 231 305 29 37 23401 565 607 52 752 938 24031 204 63 311 35 24514 66 697 743 823 25049 143 87 225 48 452 25529 672 91 937 26221 379 88 446 72 732 48 99 26948 76 27093 201 36 72 758 830 50 28056 269 28392 652 741 933 72 29610 98 765 928.

30003 44 164 270 950 31036 77 273 91 553 601 31646 32014 98 290 33182 579 729 962 34338 34484 663 749 35123 92 284 383 400 23 67 76 82 35563 742 838 36023 35 77 440 65 543 676 57 36796 37143 368 450 523 885 931 38110 280 429 38866 39341 472 608 801 976.

40054 209 402 79 924 41023 345 415 639 737 41941 42416 549 704 26 43023 355 44050 564 44623 37 92 964 45417 74 566 865 46041 249 55 46268 317 434 518 49 88 706 980 47021 190 371 47527 715 48379 403 621 716 871 92 904 54 49079 140 86 371 789.

50444 740 886 51030 780 991 52015 75 471 578 52763 920 60 53126 220 34 337 63 440 61 683 53778 836 90 998 54012 48 53 264 383 709 55014 55046 195 273 590 620 729 922 56235 342 576 56621 718 825 98 57053 125 60 68 403 693 808 58009 518 704 28 810 937 45 59071 101 29 73 59278 449 97 521 25 631.

60030 36 48 166 264 450 538 87 765 861 61118 85 476 89 654 739 930 62008 83 280 316 62636 813 60 912 32 61 63019 178 369 530 88 63627 751 918 64293 402 31 657 65190 340 48 65416 27 71 827 41 90 971 66070 471 519 840 67147 87 328 60 80 586 677 797 68046 153 54 77 68255 485 637 51 63 738 888 69107 238 308 585 69734.

70014 254 79 409 857 950 84 71138 399 543 71802 72301 43 436 693 797 948 73063 167 76 73478 535 642 71 702 90 811 74052 218 92 384 74476 553 85 678 724 828 56 93 75196 299 335 75525 74 614 21 39 82 736 967 76019 119 23 210 76830 72 79128 45 266 459 71 629 98 854 78041 78150 263 94 473 667 721 975 93 79203 330 603 79609 842 51 917 46 89.

80123 412 84 510 668 706 82 853 61 81078 81278 528 618 853 82012 112 354 473 825 28 817 82957 83036 94 108 38 245 51 454 563 99 675 83770 77 917 77 84043 271 72 369 431 596 98 84631 35 779 849 85005 20 30 81 311 86033 82 86340 95 720 57 802 51 98 905 87044 353 425 87492 851 83 914 18 88043 105 14 56 60 83 474 88961 89049 123 656 783 904.

90148 258 60 765 91387 464 50122 624 763 91834 91321 39 471 742 921 93030 167 272 526 94051 106 25 398 439 82 679 934 95086 104 67 95286 739 824 93 96013 72 179 86 251 69 372 96661 97145 213 84 537 602 56 700 03 869 98008 98379 602 39 833 935 99256 524 52 81 629 59 99742 906.

100249 349 50 74 474 92 535 693 727 101009 101018 83 167 263 601 717 880 999 102415 41 102546 701 928 103019 148 76 216 376 540 42 69 103811 22 47 78 964 104328 53 422 105002 47 105112 256 302 728 939 106232 333 460 719 87 107166 217 18 25 37 54 77 356 417 52 655 742 77 108103 45 63 803 19 109005 203 08 320 30 79 109429 507 637 732 36 819 47 999.

110135 55 217 312 632 41 722 42 111207 13 111219 63 357 4638 635 76 736 879 903 112222 112853 113001 76 312 411 898 940 72 114248 114366 402 570 905 115070 71 125 42 241 93 335 115338 444 556 71 915 116311 878 914 117004 117076 427 615 710 61 86 956 118008 43 61 118201 614 119094 213 520 61 832 87 920 56.

120002 66 160 254 328 61 643 37 77 705 967 121034 42 69 292 354 404 33 66 77 674 278 870 122304 441 79 517 39 83 643 748 970 123121 123292 381 427 566 665 843 83 909 124030 234 124692 721 835 975.

125075 137 39 316 40 465 337 49 966 69 81 126002 79 177 96 240 378 498 502 612 757 962 127228 456 864 930 50 128326 45 416 25 60 747 128915 129160 86 440 671 756 63 90 837.

130079 107 82 305 497 601 999 131286 96 408 131423 60 69 657 60 96 735 68 847 53 58 67 131886 98 930 42 43 132165 67 542 629 133018 133039 433 74 705 861 907 11 41 90 134010 220 134254 323 631 42 700 07 41 71 135154 267 329 135505 777 882 997 136001 132 214 312 497 549 136363 647 704 45 137031 40 161 268 77 469 137567 93 753 831 138005 11 80 95 192 457 515 138601 730 37 63 811 63 139021 381 417 19 35 139474 693 823 41 953 69.

140156 404 549 608 09 701 840 930 141019 141055 153 93 554 57 786 815 939 142070 85 142350 478 666 747 143159 82 408 704 954 144141 80 233 319 491 730 939 145209 337 85 145508 748 146031 400 42 99 560 74 719 61 902 147033 245 414 95 564 86 602 61 897.

Uciekać! Policja idzie!

Wielki zamęt wywołała obława policyjna na „Wołówce“ w stolicy

Tak zwana popularnie w dzielnicy północnej Warszawy „Wołówką“, cieszy się ustaloną opinją miejsca, gdzie niemal codziennie naiwni padają ofiarami wyrafinowanych kombinatorów, oszustów, szulerów i innych łazęgów - wydrwigroszy. Od czasu do czasu policja wyławia z tego doborowego grona co najgrubsze ryby. Wywołuje to pewne uspokojenie, ale już po kilku dniach Wołówka znów roi się od tych plugawych typów.

Wczoraj, jak zwykle na Wołówce, panował ożywiony ruch. Sprzedawano, kupowano, targowano, słychać było soczyste przekleństwa, grano w trzy karty, byli i tacy, którzy śpiewem zwabiali przechodniów. Jednem słowem „Wołówka“ absolutnie nie zmieniła swego oblicza.

Nagle wśród wałęsających się typów i typków padły jakieś tajemnicze sygnały i hasła. Tu i ówdzie można było słyszeć. „Zjeżdżaj, bo idą“. — „Wacek, rzucaj karty“. — „Leon, chowaj forsę“.

Dopiero po paru minutach okazało się, że teren Wołówki został otoczony przez policję mundurową i cywilną. Padały krótkie, zwięzłe rozkazy.

Kordon zacieśniał się coraz bardziej. Nikt nie mógł wydostać się poza pierścień mundurów. Ciemne indywidua zrozumiały, że znalazły się w matni.

Ale kto zna przestępców, wie, że nigdy nie tracą nadziei nawet w najbardziej krytycznym momencie. To też i tym razem po dwóch, po trzech, groźnie zaciskając pięści, w których błyskało żelazo lub stal, usiłowali przedostać się poza obręb niebezpieczeństwa.

Ledwie jednak uszli parę kroków, wyrastała przed nimi postać uzbrojonego policjanta. Niektórzy z kombinatorów zamierzali nawet siłą przerwać kordon, ale rzecz prosta, że było to porywanie się z motyką na słońce.

Znalazł się jeden, który zapewne, z rozpaczy, wdrapał się na mur, sądząc, że gdy tylko dostanie się na balkon, umknie. W czasie wdrapywania się po murze, pantalony oszusta poprostu zdarły się, ukazując białą plamę bielizny. Bynajmniej nie speszony, trzymał się kurczowo rynny, ale po chwili, usłyszawszy groźny okrzyk: „Złazić“ — posłusznie zjechał na ziemię.

Były i inne humorystyczne sceny. Mianowicie znalazł się gość, który nagle zaczął robić warjata. Biegał po ulicy i krzyczał: „Ona umarła, taka piękna, jak biały róży kwiat“. O, niebogo! Gdzieżeś ty!“

Za przykładem jego poszło paru innych, ale rezultat był ten, że policja wreszcie przystąpiła do właściwych czynności: poczęto gości legitymować. Trwało to dość długo, aż po ustawieniu 40 kombinatorów, oszustów i t. d. w szeregach odprowadzono do komisarjatu.

Na Wołówce zapanował spokój. Jedynie ci, którzy przyszli dopiero po obławie, głośno wyrażali swe zadowolenie. Ale i na nich przyjdzie czas.

Palenie w tramwajach

Odkąd w tramwajach można palić
Zaczęli w nich palacze szaleć

Palą bez przerwy ku rozpaczy
Wszystkich nieszczęsnych nie-palaczy

Ach, taki palacz w wielkim tłoku
Przepali tobie palto z boku.

Tu iskra tobie w oko wpadnie.
Tam sparzą szyję ci nieładnie.

Lub smrodem złego papierosa
Nie uszanują twego nosa.

Raj dla palaczy to palenie,
Dla niepalących — utrapienie.

Jan Dembosz

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty gramofonowe. 15,50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,55 Chwilka morska i kolonjalna. 16,00 Przegląd wydawnictw periodycznych. 16,15 Lekcja języka angielskiego. 16,30 Płyty gramofonowe. 16,40 Odczyt p. t. „Na szlakach eteru“. 17,00 Koncert popol. w wyk. ork. dętej. 18,00 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej“. 19,30 Feljeton p. t. „Handel w Ameryce“. 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfon. z Filh. Warsz. W przerwie feljeton literacki p. t. „Akademja literacka“. 22,40 Wiadomości sportowe. 23,00 Muzyka taneczna.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Listopad
18
PIĄTEK
Odona

Wsch. sł. g. 6.58 — Zach. sł. g. 15.44

Przepowiednie astrologiczne.

Niech artyści literaci i t. p. wyzyskają dzisiejsze wpływy dla swoich celów. Praca umysłowa przyniesie dobre i trwałe wyniki.

Możemy dzisiaj oprzeć się na protekcji, bo na pewno przyniesie rezultaty.

Zaczadzenie się w Woli Duchackiej

Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do Woli Duchackiej nr. 345, gdzie uległ zaczadzeniu subjekt sklepowy Edward Golik, lat 19, zamieszkały w Rajsku.

Przybyłe pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala.

Kradzieże

Galas Wojciech, szofer zam. w Jaworznium zgłosił do policji, że dnia 16 bm. nieznany sprawca skradł na ulicy Mostowej z samochodu paczkę z towarem bławatnym wart. 300 zł.

Justyniak Julja, zam. Rynek Gł. 44, zgłosiła do policji, że 15 bm. o godz. 16-ej nieznany sprawca skradł jej ze strychu bieliznę wart. 200 zł.

Kasperkiewicz Jan, zam. w Bronowicach Wielkich 262 pow. Kraków zgłosił do policji, że dnia 15 bm. o godz. 20-ej skradziono mu rower wart. 25 zł. z podwórza domu przy ul. Wrocławskiej 93, który chwilowo pozostawił bez opieki.

Włamanie przy ul. Grzegórzeckiej w Krakowie

Pelta Henryk, zgłosił da policji, że w nocy z 15 na 16 bm. nieznani sprawcy wybili otwór w murze od strony podwórza do jego sklepu przy ul. Grzegórzeckiej 3, skąd skradli artykuły spożywcze wart 300 zł. a z przyległego warsztatu szewskiego Sabiny Birnbaum 7 par trzewików wart. 400 zł.

Złodzieje w podziemiach kościoła

Do podziemia kościoła W. W. Świętych w Warszawie gdzie się mieszczą składy towarzystwa dobroczynności „Charitas" dostali się złodzieje.

Zapakowali oni do worka ubrania i bieliznę, przeznaczoną dla ubogich. Zostali jednak spłoszeni i z przygotowanych łupów zdołali unieść tylko niewielką część.

Straszna śmierć kolejarza

Onegdajszej nocy na st. Herby Stare zdarzył się tragiczny wypadek.

Przy wjeżdzaniu pociągu osobowego na stację kierownik pociągu, Paweł Wojtynek, usiłował wyskoczyć z wagonu jednakże zahaczył płaszczem o drzwi i dostał się pod koła wagonu. Śmierć kolejarza nastąpiła natychmiast.

Krwawa bójka między rzeźnikami

W Kłodnicach obok Wilna wynikła krwawa bójka pomiędzy rzeźnikami, w wyniku której Gurowicz, Sprencer i Teodor Lachwicz odnieśli ciężkie rany. W stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala.

KRONIKA KRAKOWA

Nałogowy złodziej przed sądem w Krakowie

Wczoraj w tutejszym sądzie okręgowym przed sędzią dr. Stuhrem odbyła się rozprawa przeciw Janowi Fujarze lat 27 robotnikowi kilkakrotnie karanemu, obecnie odsiadującego karę 18 miesięcznego c. w. za kradzież.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu Fujarze, że dnia 1 listopada 1931 r. włamał się do leśniczówki w Bielczy k. Tarnowa i skradł różne rzeczy jak gotówkę, ubrania, biżuterję, bieliznę, rewolwer, strzelbe, na szkodę leśniczego Czernego wartości kilka tysięcy złotych.

Na wczorajszej rozprawie z początku nie przyznaje się do winy podając swoje alibi, jednak przyciśnięty do muru, przyznał się do popełnionej kradzieży. Po wywodach prokuratora dr. Lewickiego sędzia uznał go winnym i wymierzył mu karę 3-letniego c. więzienia.

Aresztowanie świadka na sali sądowej

Wczoraj toczyła się przed sądem Okręgowym w Król. Hucie rozprawa o krzywoprzysięstwo przeciw niejakiemu Piotrowi Mojowi z Boronowa, który chcąc ocalić swego przyjaciela Stefana Myrcika przed płaceniem alimentów, złożył swego czasu pod przysięgą fałszywe zeznanie. Ponieważ wina została oskarżonemu udowodniona, Sąd skazał go na rok więzienia z zastosowaniem amnestji.

W czasie rozprawy sądowej zdarzył się niezwykły wypadek. Myrcikowi, który zeznał w tej sprawie pod przysięgą jako świadek, udowodniono, że przed kilku minutami popełnił zbrodnię krzywoprzysięstwa, to też na wniosek prokuratora Sąd osadził świadka w więzieniu.

Tragiczny wypadek w magli.

Wczoraj w domu przy ul. Nowolipie w Warszawie wydarzył się wstrząsający wypadek. Marja Stępień l. 20 zam. przy ul. Pawiej 68 będąc w magli elektrycznej dostała się tak niefortunnie pomiędzy magiel a ścianę, iż została przygnieciona. Stępień wskutek pęknięcia czaszki zmarła przed przybyciem pomocy.

Podgórze — Legja w Częstochowie

Decydujące zawody o wejście do Ligi, między Podgórzem (Kraków), a poznańską Legją rozegrane zostaną w Częstochowie, a nie w Warszawie jak projektowano, w nadchodzącą niedzielę 20 bm.

Samobójstwo kupca w kąpieli

Do zakładów pod firmą „Zakłady Kąpielowe, budowa i eksploatacja" w Warszawie przyszedł jakiś mężczyzna i zajął kabinę z wanną.

Gdy upłynął termin pobytu w kabinie numerowy zapukał, ponieważ nikt nie odpowiadał drzwi otworzył i ujrzał w zakrwawionej wodzie leżącego nieprzytomnego mężczyznę.

Numerowy niezwłocznie zawiadomił kierownika kąpieli p. Młodzianowskiego oraz Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć wskutek przecięcia brzytwą mięśni i żył obu rąk. Ze znalezionych w ubraniu dokumentów ustalono, że jest to 54-letni Fajwel Langleben właściciel hurtowego składu owocowego i towarów kolonjalnych, oraz właściciel domu (Prosta 8) i pensjonatu w Świdrze.

Langleben pozostawił testament oraz list pożegnalny.

Jako powód samobójstwa podaje — silny rozstrój nerwowy. Langleben pozostawił żonę. Przed 11 laty zmarł im jedyny 12-letni syn.

Dwa zamachy samobójcze w Brygidkach

W więzieniu karno-śledczym przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie w t. zw. Brygidkach, w ostatnich dniach zostały popełnione dwa zamachy samobójcze. Zamachy te były skrupulatnie zatajone.

Onegdaj Jan Sitnik, przebywający w więzieniu pod zarzutem kradzieży, targnął się na życie przez przecięcie sobie żył u rąk i nóg żyletką. Stan Sitnika jest groźny. Przeniesiono go do szpitala więziennego.

Wczoraj Roman Pawluk, odsiadujący karę więzienia za kradzież jakimś tępem narzędziem przeciął sobie żyły u rąk. Pawluka również przewieziono do szpitala więziennego.

Powody obu tych zamachów są nieznane.

Zbrodniczy syn usiłował zamordować rodziców

Wczoraj wieczorem lokatorów domu nr. 12 przy ul. Kopernika w Warszawie, zaalarmował straszny krzyk: Ratunku — morduje.

Pomocy wzywano z mieszkania lokatorów — staruszków Piotra i Marji Kowalczyków. Sąsiedzi rzucili się na ratunek — o wypadku powiadomiono policję.

Zamknięte drzwi do mieszkania staruszków wyważono siłą. Jak się okazało, pomocy wzywali staruszkowie, których w bestjalski sposób pobił ich syn 32-letni Wincenty.

Zbrodniczego syna aresztowano. Ciężko pobitych staruszków opatrzył lekarz Pogotowia.

Jak się okazało, „miły" znęcał się już od dłuższego czasu nad rodzicami wymuszając pieniądze biciem i kopaniem.

Wczoraj gdy odmówiono mu dania pieniędzy na hulankę, pobił rodziców laską, skopał nogami a następnie uzbrojony w siekierę porwał się na rodziców chcąc oboje zamordować. Pomoc sąsiadów uratowała ich przed zbrodniczym opryszkiem.

Powiesiła się podejrzewając męża o niewierność

Onegdaj mieszkańcy ulicy Narutowicza w Dąbrowie byli świadkami strasznej tragedji małżeńskiej. W domu nr. 12 przy tej ulicy mieszkało małżeństwo Rossów, mające dwoje dzieci. Od pewnego czasu jednak żona Rossa, Marja, zauważyła ze strony męża jakąś niewytłumaczoną obojętność, oraz częstsze niż zwykle przebywanie poza domem. Zrodziło się w niej podejrzenie, że mąż zdradza ją, co nieszczęśliwą kobietę pozbawiło wprost zmysłów.

Rano, kiedy mąż udał się do zajęcia, a dzieci do szkoły, nieszczęśliwa kobieta popełniła samobójstwo, wieszając się we własnem mieszkaniu.

Olbrzymi pożar koło Krakowa

Wczoraj o godzinie 6-tej rano wezwana została krakowska straż pożarna przez p. majorową Grajewską właścicielkę dworu w Łagiewnikach.

Za pozwoleniem p. prezydenta miasta Krakowa Beliny Prażmowskiego straż wyjechała do Łagiewnik, gdzie spaliły się dachy dwóch zabudowań kryte słomą i papą własności Małgorzaty Skrabacz i Katarzyny Kłaji oraz Józefa Opoczila. Spaliły się również 2 komórki oraz 2 chlewy. Straż ogień ugasiła. Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się latarką świeconą przez M. Skrabacz.

W akcji zlokalizowania ognia wzięła także udział straż ochotnicza Fabryki sody Solvay w Borku. Straty wyrządzone pożarem wynoszą około 2.500 zł. Zabudowania były ubezpieczone w P. Z. U. W.

Skazanie kapitana za nadużycia poborowe

Wczoraj o godz. 12.30 został ogłoszony wyrok w trwającym kilka dni procesie przed sądem wojskowym, przeciwko kpt. Lucjanowi Rawiczowi, oskarżonemu o nadużycia poborowe, których dokonał w czasie urzędowania w PKU. — Stanisławów.

Trybunał wojskowy skazał kpt. Rawicza na 10 miesięcy c. więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Rabin poślubił chrześcijankę

We Francji rabin z synagog, Jakób Katz, który poślubił chrześcijankę i wskutek tego pozbawiony został godności kapłańskiej, zwrócił się do sądu cywilnego z żądaniem aby gmina żydowska wypłaciła mu odszkodowanie w wysokości 100.000 fr. Wyrok w tej sprawie nastąpi za 8 dni.

Katastrofa kolejowa k. Krynicy

Na linji kolejowej Muszyna — Krynica wydarzyła się onegdaj katastrofa pociągu towarowego. Parowóz spadł z szyn i wywrócił się do góry kołami. Jeden wagon wyskoczył z szyn. Maszynista Józef Bratyński, został ciężko poparzony. Odwieziono go do szpitala w Nowym Sączu.

Powodem katastrofy była wadliwa budowa linji i rozstąpienie się szyn. Śledztwo w toku.

Po kłótni z kochankiem rzuciła się pod tramwaj

20-letnia Felicja Jeziowska, zam. w Łodzi, prostytutka wracając do domu w towarzystwie swego kochanka pokłóciła się z nim na tle podziału zysków. Jeziowska tak się przejęła tym wypadkiem, iż uwolniwszy się z objęć kochanka, rzuciła się pod tramwaj. Jeziowską okropnie zmasakrowaną wydobyto z pod kół wagonu i w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Sułkowski

REPERTUAR KIN.

Uciecha: Żona na jedną noc
Atlantic: Zdobywca serc. Tygrys
Promień: Idjota
Słońce: Melodja serc
Swit: Biały Ślad
Sztuka: Serce na rozdrożu
Adria: Człowiek małpa
Apollo: Kinomanianiak

Radjo

G. 12.10 Muz. płyt gramof., 15.40 Kom. gospodarczy, 16.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 16.15 Lekcja angielskiego, 16.30 płyty gramof., 16.40 Odczyt, 17.00 Koncert popołudniowy, 18.15 Rozmaitości, 18.30 Audycja ku uczczenia święta narodowego Łotwy, 20.00 Pogadanka muzyczna, 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna — w przerwie komunikat meteorolog. i policyjny.

Dyżur dzienny aptek:
Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Kalwaryjska 27 Dietla 36

Katastrofa autobusowa k. Krakowa.

Wczoraj około godziny piątej wieczorem, przejeżdżał koło Bielan autobus, jadący z Krakowa do Alwernji. Z przeciwnej strony nadjeżdżał wóz naładowany słomą. W pewnym momencie, gdy z niestwierdzonej narazie przyczyny woźnica spadł z wozu, konie poniosły i wóz zaczął się staczać z góry w stronę nadjeżdżającego autobusu.

Pomimo gwałtownych wysiłków szofera nie udało się uniknąć katastrofy. Rozpędzone konie wpadły z całym impętem na nadjeżdżający autobus, druzgocąc przód motoru i karoserję wozu. Rozległ się brzęk tłuczonych szyb oraz jęk rannych.

Na miejsce wypadku przybyła karetka pogotowia, której lekarz przystąpił do opatrzenia kontuzjowanych. I tak zostali ranni: Anna Mirówna lat 36, doznała rany dartej na czole oraz kilku ran na rękach. Przewizoiono ją na stację pogotowia, skąd po opatrzeniu przewieziono do domu. Ponadto zostali opatrzeni na miejscu Franciszek Niska lat 28, szofer autobusu, który doznał ran ciętych na dłoniach. Józef Ciejka lekko ranny.

Samobójstwo kasjarza w czasie przesłuchania w policji

Wczoraj nad ranem w czasie przesłuchania na policji we Lwowie groźnego kasjarza Franka, ten korzystając z chwilowej nieuwagi wywiadowcy błyskawicznym ruchem przybiegł do okna otworzył je i wyskoczył na kamienny bruk podwórza koszar policyjnych, odnosząc ciężkie kontuzje na całym ciele. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala powszechnego.

W sprawie tego wypadku komenda policji wdrożyła dochodzenia.

Odznaczenia z okazji Święta Niepodległości

W związku z odznaczeniami z okazji Święta Niepodległości w dniu 11 bm. należy podnieść że wśród osób udekorowanych występują też nazwiska paru zasłużonych urzędników Magistratu m. Krakowa.

I jak otrzymali: p. Edward Wincenty Kubalski, naczelnik wydziału przemysłowego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a pp. Mr. Stanisław Herget, nacz. Biura prezydjalnego, dr. Józef Owsiński, nacz. wydziału sanitarnego i dr. Jan Wydro, nacz. wydziału dla spraw aprowizacyjno- targowych Złoty Krzyż Zasługi.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski — Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2